

## **"Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" Mt 25, 40**

Po obejrzeniu filmu „Spotlight” naszło mnie wiele myśli, refleksji, a także bólu i leku. Chciałbym wykrzyknąć wprost, o zgrozo - nie księżom, czy też hierarchom kościelnym... Chciałbym patrzeć w oczy społeczeństwu, które akceptuje ten stan, społeczeństwu, które daje przyzwolenie na zadawanie bólu dzieciom - bólu fizycznego, ale również, a może przede wszystkim bólu emocjonalnego. Większość społeczeństwa gotowa jest dokonać samosądu na pedofilu lekarzu, nauczycielu itd. Natomiast ksiądz, czy zakonnik ma prawo do słabości, grzechu. Dla niech sam fakt ujawnienia, że ksiądz to pedofil, jest atakiem na kościół. Zastanawiam się często, jak by zareagowali na wiadomość, że to ich dziecko, ich potomek został zgwałcony przez księdza, czy mieli by takie same podejście do dochodzenia prawdy..? Możliwe, a wręcz prawdopodobne, że stanęliby po stronie oprawcy. Przerażająca prawda. Ilość nas ocalonych jest przeogromna. Trwamy i radzimy sobie z życiem na wiele sposobów. Wielki szacunek dla WAS OCALENI. Ilu nas nie wytrzymało presji rodziny, społeczeństwa i postanowiło odejść. Czy to akt tchórzostwa? Moim zdaniem to krzyk człowieka „zabitego” już jako dziecko. Sprawca podcina nam skrzydła wolności duchowej, zabiera nam ten jakże ważny pierwszy akt zbliżenia duchowego i cielesnego. Akt, na który podświadomie czekamy. Tracimy siebie. Następnie przez lata to społeczeństwo ponosi odpowiedzialność za nasze cierpienie za ten stan rzeczy. Nie mogę pisać - boimy się. Ja się nie boję. To Wy w większości chodzący na co dzień do kościoła dajecie prawo i przyzwolenie na krzywdzenie dzieci. Macie w sobie zgodę na gwałt przemoc w codziennym życiu. Piszę z perspektywy ofiary księdza lecz wiem, że każde dziecko molestowane, gwałcone przez sprawcę bez względu na jego pochodzenie, będzie cierpiało do końca życia. Uczymy się z tym żyć, funkcjonować w tym „chorym” społeczeństwie - niestety różnie nam to wychodzi. My jesteśmy ocaleni. Pochylmy głowy w geście pojednania nad tymi którzy nie poradzili sobie z życiem w bólu i cierpieniu. Jestem pełen wiary i nadziei na lepsze jutro. Podnieśmy głowy i nie dajmy się, stwórzmy bezpieczne miejsca dla nas. Jesteście nadzwyczajni i pamiętajcie to nie Wasza wina. Nie dajcie się stłamsić i oceniać ludziom którzy tylko na ustach niosą wzniosłe hasła o Bogu i miłości bliźniego. Ich serca są puste. My swoje napełnijmy dobrem.

Marek Lisiński